

*Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii*, red. K. Narojczyk, B. Ryszewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2005, s. 177

Zastosowanie metod komputerowych w badaniach historycznych jest problemem, nad którym historycy pracują od kilku dziesięcioleci. Patrząc na poszczególne przedsięwzięcia w tej dziedzinie, często możemy odnieść wrażenie przyływającej i odpływającej fali. Obowiązek nauczenia się chociażby podstawowych zasad programowania, jak też kompleksowość pracy ze źródłem, zniechęcają często do stosowania kontynuacji metod komputerowych. Poszczególni kandydaci rezygnują z nich, powracając do starych metod i twierdząc, że komputery są dobre wszędzie, tylko nie w badaniach historycznych. Nawet tam, gdzie w pracach uczestniczyli informatycy, ich współpraca z historykami nie zawsze układała się idealnie. Informatyk nierozumiejący historycznych założeń badań, a historyk – problemów informatycznych to najczęściej napotykanne trudności. Jeżeli do tego dołączymy kłopoty finansowe, mamy pełny obraz stanu rzeczy. Wydaje się jednak, że sytuacja w tym specyficznym przedmiocie badań nie jest beznadziejna. Przypomnijmy inicjatywę prof. Antoniego Mączaka z 1994 r. powołania Polskiego Oddziału Association for History and Computing. W 1999 r. na XVI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu założono sekcję poświęconą metodom komputerowym w badaniach i dydaktyce historii. Od tego momentu polskie środowisko historyków organizuje coroczne sympozja poświęcone tym zagadnieniom. Ich konsekwencją jest ostatnie wydanie zbioru artykułów *Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii*, zebranych przez Krzysztofa Narojczyka i Bohdana Ryszewskiego, historyków z olsztyńskiego środowiska naukowego. Recenzowany tom zawiera 20 prac poświęconych zagadnieniom zastosowania informatyki w badaniach i nauczaniu historii. Wyróżnić możemy dwie grupy tematyczne prac: badania historyczne i archiwistyka oraz zagadnienia dydaktyki.

W omawianym zbiorze zwracają uwagę dwa artykuły, praca Krzysztofa Narojczyka poświęcona internetowym bazom danych i ich roli w warsztacie badawczym historyka oraz Bohdana Ryszewskiego – omawiająca problemy związane ze stanem i potrzebami badań teoretycznych nad komputeryzacją archiwów w Polsce.

Szeroka dostępność narzędzi informatycznych oraz Internet przyczyniły się do powstania ogromnej liczby baz danych, o różnej zawartości i poziomie merytorycznym. Krzysztof Narojczyk dokonuje szerokiego przeglądu internetowych baz danych, mogących być przydatnymi w badaniach historycznych<sup>1</sup>. Odnaleźć tam możemy aplikacje łączące nowe technologie edytorskie, będące efektem badań nad teorią gromadzenia i przekształcania informacji, jak też elektroniczne biblioteki i czytelnie umożliwiające dostęp do opracowań naukowych i tekstów źródłowych. Jednym z istotnych problemów poruszonym w pracy jest wiarygodność informacji internetowych baz danych. Chodzi tu o możliwości weryfikowania rezultatów kwerend badawczych, jak też pochodzenia źródła danych przez uściślenie adresu internetowego i wersji wykorzystanego dokumentu.

Wszyscy historycy wiedzą, jak ważny w ich pracy jest szybki i łatwy dostęp do zasobów archiwalnych. Problemy informacji archiwalnej i komputeryzacja archiwów są tematem artykułu Bohdana Ryszewskiego. Otrzymujemy tutaj okazały przegląd polskich przedsięwzięć w tej dziedzinie, poczynając od opracowania tezaursu archiwalnego (język informacyjno-wyszukiwawczy) do powstania standardu opisu archiwalnego i metod opisu zasobów FOPAR. Prace w tej ważnej dziedzinie są uzależnione od nakładów finansowych władz państwowych, szereg zamierzeń nie zostało z tego powodu do końca zrealizowanych. Kontynuacja tych projektów, zdaniem Autora, byłaby bardzo pożądana, zapewniając polskiej archiwistyce standardy międzynarodowe, zgodne z polską specyfiką zasobów archiwalnych.

Następną grupę artykułów stanowią prace poświęcone konkretnym zastosowaniom informatyki w badaniach historycznych i nim chciałbym poświęcić więcej miejsca. Szczepan Kozak zapoznaje nas z próbą zastosowania bazy danych w opracowaniu źródeł o niejednorodnej strukturze treści, wykonaną na przykładzie galicyjskich akt notarialnych. Autor przedstawia proces selekcji danych źródłowych, mający na celu stworzenie kwestionariusza ułatwiającego wprowadzenie ich do bazy elektronicznej. Rezultatem pracy jest powstanie formularza, będącego swego rodzaju kompromisowym modelem dokumentu. Modelem kompromisowym, ponieważ z jednej strony stara się on oddać strukturę aktu notarialnego, z drugiej podporządkowany jest zamierzeniom badawczym, to znaczy wyborom danych mających znaleźć się w formularzu. Przyjęta zasada selekcji danych jest na pewno słuszna, chociaż zakłada utratę części informacji przekazywanej przez

---

<sup>1</sup> Jest on także autorem dwóch interesujących opracowań: *Budowa badawczych baz danych w oparciu o historyczne źródła statystyczne*, Olsztyn 2005 oraz *Dokument elektroniczny i jego opis w publikacjach humanistycznych*, Olsztyn 2005.

źródło. Wynika to z samej natury bazy danych. Składa się ona z tysięcy wypełnionych formularzy, z których każdy odpowiada pojedynczemu dokumentowi notarialnemu. Sama analiza źródła prowadząca do stworzenia bazy danych nie budzi zastrzeżeń. Natomiast trudno stwierdzić, czy ta ostatnia spełni oczekiwania. Nie mamy pełnych informacji o jej strukturze, nie jest jasne, czy składa się ona z jednej tabeli zawierającej wszystkie dane, czy też z wielu powiązanych ze sobą tabel. Przydatny byłby tu mały schemat przedstawiający tabele i relacje między nimi. Budowa bazy danych nie jest sprawą łatwą. Rezygnacja z prostej tabeli zawierającej wszystkie dane wydaje się jednak koniecznością, pozwala bowiem z jednej strony na sprawniejsze funkcjonowanie bazy, z drugiej na wiązanie tematyczne danych i eliminację pustych pól. Mamy nadzieję, że to rozwiązanie wybrał twórca bazy. Nawet megabaza, prawidłowo zbudowana, może zawierać tylko znikomą liczbę pustych pól. Jakie są zamierzenia badawcze; jakie pytania możemy postawić bazie, które odbiegają od pytań tradycyjnie stawianych tego typu źródłom historycznym? Autor nie udziela nam odpowiedzi na te pytania. Krótkie przedstawienie celów badawczych byłoby tu na pewno bardzo pożądane, dając lepsze wyobrażenie o całości przedsięwzięcia.

Wykorzystanie rozproszonego materiału historycznego stwarza nieraz dużo trudności. Artykuł Artura Rusowicza na temat bazy zbierającej informacje dotyczące pracowników aparatu bezpieczeństwa publicznego do 1949 r. jest próbą przezwyciężenia tych trudności. Zebrał on rozproszone wiadomości o pracownikach tej instytucji, gromadząc je w aplikacji funkcjonującej w programie Visual FoxPro. Baza nazwana „Bezpiecznik” jest samodzielnym modułem większej całości, obejmującym ludzi związanych z walką o władzę w latach 1945–1948. Szkoda, że zabrakło małego diagramu ilustrującego strukturę bazy i jej ewentualne funkcjonowanie. Praktyczna realizacja badań tego typu, przy wykorzystaniu istniejących programów, jest jak najbardziej godna polecenia. Przyczynia się do podniesienia podstawowych umiejętności informatycznych, niewiele kosztuje, a rezultaty mogą być konkretne. Jakie pytania możemy postawić tego typu bazie? Czy powinna ograniczyć się wyłącznie do zebrania danych o pracownikach UB, czy też mogłaby posłużyć do czegoś więcej, dając inne spojrzenie na ówczesne polskie społeczeństwo? Krótka odpowiedź Autora ułatwiłaby niewątpliwie ocenę tej metody.

Inną grupę artykułów stanowią prace prezentujące programy, które zostały stworzone specjalnie w celu wspomagania badań historycznych lub dla innych celów, a mogące być do tego wykorzystane. Bohdan Tropak i Andrzej Wałkowski przedstawili *Fiszkę – program bazowy do wspomagania badań historycznych*. Bazowy, czyli spełniający role bazy danych, nieoparty jednak na relacyjnej bazie danych, a skonstruowany od podstaw. Autorom chodziło o napisanie programu, który „miałby zastosowanie na etapie heurystyki i wspomagałby badania historyka niezależnie od dziedziny jego zainteresowań” (s. 16). W efekcie otrzymujemy aplikację pozwalającą gromadzić literaturę i źródła w formie bibliografii oraz segregować i syste-

matyzować uzyskane z nich informacje. Pomysł opiera się na założeniu, że każdy rekord bazowy może przybierać postać klasycznej notki lub fiszki. Program pozwala również na sporządzanie raportów poprzez selekcję poszczególnych rekordów w formie notki lub fiszki. Zastosowanie programu w badaniach może być użyteczne. Moje preferencje skierowałyby się raczej w stronę stworzenia czegoś podobnego w jednej z relacyjnych baz danych, będącej w stanie zapewnić te same funkcje, dając użytkownikowi więcej elastyczności. Mógłby on sam wybrać strukturę bazy i powiązania między tabelami, jak też późniejsze kwerendy. Przedstawienie procesu tworzenia takiej bazy miałyby także ogromne walory dydaktyczne, pozwalające na późniejsze tworzenie przez użytkowników podobnych aplikacji dostosowanych już idealnie do ich potrzeb<sup>2</sup>. Można dodać, że baza danych pozwala na gromadzenie obrazów, szczególnie ważne w badaniach z zakresu historii sztuki. *Fiszka* jako program może się na pewno sprawdzić i być bardzo użytecznym narzędziem pracy, nie przyczyni się jednak do zasadniczego podniesienia wiedzy informatycznej jej użytkownika.

Edward Gigilewicz przedstawia zalety programu MAK i stara się uzasadnić jego wykorzystanie do badań historycznych. MAK jest programem przeznaczonym do sporządzania bibliograficznych baz danych, używanym m.in. przez Bibliotekę Narodową do katalogowania i publikowania zasobów. W pewnych specyficznych przypadkach program będzie przydatny, jeśli chodzi o klasyfikacje bibliograficzne, zebranych notatek itp. Nie jest jednak narzędziem dającym możliwość analizy danych źródłowych.

Oczywiście, nie możemy w krótkiej notce omówić dokładnie wszystkich opublikowanych w tomie artykułów. Zwraca jednak uwagę mała liczba prac relacjonujących konkretne badania prowadzone przy pomocy metod komputerowych. Większość przedstawionych prac dotyczy raczej wspomaganie badań historycznych przy pomocy narzędzi informatycznych niż ich faktycznej realizacji. Nowe czy też istniejące już programy do klasyfikacji bibliografii i notatek nie zastąpią konkretnych prób analizy danych źródłowych przy pomocy komputera. Autorzy obracają się wyłącznie w sferze Microsoftu, narzekając na jego ceny, nie znają wcale wolnego i często darmowego oprogramowania, takiego jak OpenOffice, The Gimp<sup>3</sup> czy też MySQL. OpenOffice to bezpłatny odpowiednik Microsoft Office, posiadający wbudowany moduł tworzenia i zarządzania bazami danych. Z kolei The Gimp jest programem poświęconym grafice, konkurującym bezpośrednio z Photoshopem. Istnieją więc narzędzia informatyczne umożliwiające pójście o wiele dalej niż proponują to w recenzowanym tomie autorzy. Aplikacje należące do sfery Open Source mogą być tutaj bardzo dobrym przykładem. Co więcej, istnieją również wersje programów handlowych, udostępniane bez-

---

<sup>2</sup> Jako przykład można podać OpenOffice, który nie ogranicza się do jednej konkretnej bazy, dając możliwość pracy z większością istniejących systemów baz danych.

<sup>3</sup> GIMP – skrót od GNU Image Manipulation Program.

płatnie studentom i naukowcom, jeżeli nie są wykorzystywane do celów zarobkowych. Chodziłoby raczej o ich przystosowanie do specyficznych celów badań historycznych niż o tworzenie nowych programów wymagających dużych nakładów finansowych i czasowych. Realizacja tego zadania możliwa jest jednak tylko poprzez podniesienie ogólnego poziomu wiedzy informatycznej, pełnego zrozumienia procesu programowania i funkcjonowania komputera. Tworzenie prostych aplikacji programowych umożliwiających analizę danych powinno stać się dzisiaj podstawową umiejętnością historyka, tak jak należy to już do zadań współczesnego menadżera i ekonomisty. Bardzo chętnie widziałbym także kilka adresów internetowych, gdzie można by zdobyć cytowane w artykułach programy, celem ich ewentualnego przetestowania praktycznego.

Wiele artykułów recenzowanego zbioru poświęconych jest informatyce i Internetowi w dydaktyce szkoły wyższej i szkolnej edukacji. Reprezentanci środowiska akademickiego i szkolnego zapoznają nas ze swoim doświadczeniem i doświadczeniem w tej dziedzinie. Internet jest na pewno bardzo interesującym narzędziem mogącym przyczynić się w znacznym stopniu do poszerzenia wiedzy uczniów i studentów. Szczególnie ważna jest krytyka informacji zebranych przez uczniów i ich analiza z udziałem nauczyciela. Rola prowadzącego zajęcia jest tutaj szczególna, powinien on umieć oddzielić nawet najbardziej oryginalne spojrzenie na poszczególne fakty od chęci ich zniekształcenia lub ukrycia. Ale Internet jest również znakomitym środkiem propagandy, szczególnie politycznej, służącej różnym celom. Przekazanie uczniom chociażby kilku zasad umożliwiających łatwiejsze poruszanie się w tej dżungli informacyjnej należy do zadań szkoły.

*Marek Mrówczyński*